Nr 76 Kurytyba, 17 października 1939 Rok XX

LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: **Henryk Żerek**
Wydawca i redaktor: **Ksiądz Jan Pałka**

Adres: **Curitiba — Aven. Dr. Jaime Reis, 592**
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: **Redacção «Lud», C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.**
Adres telegraficzny: **Redacção «Lud» Curitiba.**

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu
Telefon: 1493

PRENUMERATA: **W Brazylii** 15$000 płatna z góry; półrocznie 8$000; **w Argentynie** 5 pezów; **w Polsce** rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); **w Ameryce Północnej** 2,50 dolary; **w Urugwaju** 4 pezy urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5$000
Od 1 » » » 1 » za każdy raz na stronie ogłoszeń $300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam 3$000

Jornal polonez „LUD" publica-se a noite terças — e sextas feiras
Curitiba, 17 de outubro de 1939

CENA NUMERU 300 rejsów.
W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarza - Kubisa i Floreckiego.
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

A nação poloneza reconhece só o seu proprio governo.
Naród polski nigdy nie uzna zaborczych rządów

No dia seguinte depois do ingresso das tropas allemães em Varsovia, Hitler fez a sua afamada oração da paz. Proferiu uma infinita serie de insultos e calunias contra o governo, o povo e exercito polonez. Disse que depois da destruição do exercito polonez a Polonia não tem mais direito de existencia. Desta maneira desapareceu o pretexto da guerra. Os paizes ocidentaes deviam reconhecer isto e se conformar com o fato que a Polonia jamais resurgirá. Portanto é tempo de acabar com as guerras e fazer paz.

Nesta oração mentiu Hitler dizendo que as perdas allemães eram só de 10.000 mortos e 15.000 feridos, quando na realidade segundo os secretos calculos militares tinha 93.000 mortos e 150.000 feridos. Hitler mentiu, dizendo que a defeza da Varsovia não era heroica, mas era só uma loucura insana. Nas suas calculações, Hitler cometeu erros de consequencias funestissimas. Para a Europa ocidental escancarou as portas para a peste do comunismo condenado por todo o mundo civilisado e condenado anteriormente tambem pelo proprio nazismo. No seu orgulho indomavel disse, que preferia de entregar o seu paiz nas mãos do comunismo, do que restituir a Polonia.

Enganou-se Hitler supondo que a Polonia es uas aliadas concordarão com este estado de coisas. »Res clamat at Dominum«, diziam os antigos. A coisa roubada reclama o seu dono. A Polonia com o seu povo de 35.000.000 incessantemente reclamará o seu dono, que não pode ser nenhum outro, senão o proprio governo polonez. O primeiro ministro da França, Daladier em seu discurso resumiu em poucas palavras a oração de Hitler: Depois de desencadear o incendio da guerra, Hitler exige nada mais nem menos, que depois deste crime da invasão da Polonia, as nações aliadas a França e a Inglaterra aprovem esta injustiça clamorosa, e que imitando a perfidia de Hitler retirem a solene palavra de honra dada a sua aliada e confirmada pelo tratado. Não se poderá fallar em paz emquanto o ultimo soldado allemão não deixar o territorio polonez. Em termos identicos se exprimiu tambem o premier inglez lord Chamberlain. Não será celebrada a paz de tal maneira como Hitler a almeja. Os »valentes« exercitos allemães, que com tanta bravura invadiam e destruiram indefezas aldeias e cidades polonezas, que vão dar prova do seu heroismo na frente ocidental, onde encontrarão um adversario digno, mais ou menos igual em força e em armamentos e em preparação para a guerra. O Sr. Hitler que continue de enviar novas falangas de mocidade alemã para o pasto dos canhões, que faça novas conquistas, isto de nenhum modo contribuirá para o aumento de pão para o pobre povo allemão esfaimado, infelicitado por seu »führer«. A coisa roubada sempre reclamará o seu dono.

* * *

Nazajutrz po wkroczeniu do Warszawy wojsk niemieckich, wygłosił Hitler swoją głośną mowę pokojową. Wytoczył cały szereg obelżywych oszczerstw przeciwko rządowi, narodowi i wojsku polskiemu. Po rozbiciu wojska,—ogłosił Hitler—Polska już nie ma prawa do istnienia. Tym samym zniknął powód do wojny, państwa zachodnie powinny to uznać i pogodzić się z tą myślą, iż Polska już nigdy nie powstanie. A zatym czas wojnę zakończyć i zawrzeć pokój. Kłamał Hitler w tej mowie mówiąc, iż straty niemieckie wynosiły tylko 10.000 zabitych a 15.000 rannych, nie miał odwagi wyznać przed narodem, iż w tej wojnie zginęło 93.000 żołnierza niemieckiego a było rannych 150.000. Kłamał Hitler, kiedy mówił, iż Warszawa nie biła się po bohatersku, ale obrona była nieroztropnym wariactwem.

W rachubach swoich popełnił Hitler grube pomyłki. Na oścież rozwarł bramy do Europy zachodniej zarazie komunistycznej, potępionej przez cały świat cywilizowany i potępiony poprzednio przez same Niemcy. W niepohamowanej bucie swojej orzekł, iż woli całe Niemcy oddać w ręce komunizmu, niż oddać Polskę. Pomylił się Hitler myśląc, iż Polska i jej sojuszniczki przystaną na taki stan rzeczy »Res clamat ad Dominum« — Rzecz skradziona dopomina się o swego pana. Kraj polski ze swym 35 milionowym narodem nieustannie będzie się dopominał o swego pana którym nie może być nikt inny, jeno własny rząd Polski. Premier francuski Daladier—w swojej mowie—dał Hitlerowi godną odpowiedź, streszczając krótko mowę jego w tych słowach: Hitler, po rozpętaniu pożaru wojennego, od Francji i Anglii domaga się, ni mniej ni więcej, tylko tego, aby zaaprobowały tę napaść na Polskę i, naśladując wiarołomstwo Hitlera by złamały najuroczystsze swe słowo honoru, dane swojej sojuszniczce i zatwierdzone traktatem.

Nie będzie mowy o pokoju, dopóki ostatni żołnierz niemiecki nie opuści kraju polskiego.

Takie samo mniej więcej zdanie wygłosił premier angielski lord Chamberlain. A więc: rzecz skradziona woła o swego pana. Nie będzie takiego pokoju, jak sobie Hitler życzy. Te przechwalone wojska niemieckie, które z taką niesłychaną brawurą napadały na bezbronne wioski i miasteczka polskie, niechże okażą tę samą waleczność na zachodnim froncie, gdzie znajdą przeciwnika mniej-więcej równego siłą i uzbrojeniem.

Niech Hitler wysyła dalsze szeregi młodzieży niemieckiej na rzeź, niech robi dalsze zdobycze, to bynajmniej nie przysporzy chleba obiedzonemu i zgłodniałemu ludowi niemieckiemu. »Res clamat ad Dominum!«

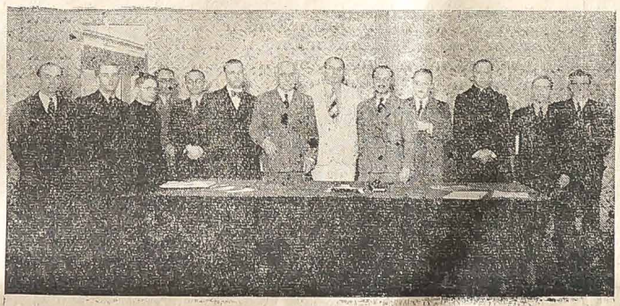

A Diretoria do »Comité de Socorro ás Vitimas de Guerra na Polonia« — Divisão Paranaense.
Zarząd Parańskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

Ultimas noticias

Rio, 16—Comunica-nos o Serviço de Imprensa do Itamaraty: »O Itamaraty, quando recebeu communicação da instalação do governo da Polonia em Pariz, deu instrucções ao ministro do Brasil em Varsovia para que se transportasse para a França, afim de continuar a exercer as suas funções junto ao governo polonez. O Sr. Joaquim Eulalio do Nascimento e Silva, após haver passado as férias que lhe competiam, em Athenas, partiu hontem para a capital franceza afim de ocupar o seu posto«.

Londres, 16 — A agencia Reuter comunica: Foi anunciado hoje em Londres que 3 »destroyers« polonêses, que operam com a esquadra britanica cumprem excelentemente a sua tarefa no canal da Mancha. O espirito de seus tripulantes é excepcionalmente bom e os polonêses se mostram dispostos a sacrificar a propria vida, contando que com isto contribuam para o reerguimento de sua patria.

Londres, 16 — Comunicam que a crueldade dos alemães para com os povos conquistados não tem limites. O Sr. Forster, chefe nazista em Dantzig, pronunciou hoje em Dantzig um discurso no qual disse que é preciso exterminar todos os polonêses e judeus. «Não sejamos benignos com esses elementos—disse o Sr. Forster—para não cometer um erro e depois ficarmos arrependidos»

Londres, 16 - - O jornal «Times» comunica, que a conquista da base polonêsa maritima na peninsula de Hel, custou muito caro ao exercito sitiante alemão. Dois contra—torpedeiros alemães foram afundados, 7 aviões inimigos abatidos a tiros de canhão de lança-minas polonês «Gryf», 37 outros aparelhos germanicos abatidos pelas baterias de defesa civil anti-aerea e duas dragas-minas chocaram-se com minas polonêsas destroçando-se. Além disso o numero dos mortos e dos feridos ultrapassa a vinte e poucos mil soldados alemães. A base foi defendida por 4.000 soldados polonêses. A maior parte da marinha de guerra polonêsa estacionada nos portos de Hel e de Gdynia, conseguiu romper o cerco alemão e refugiar-se na Inglaterra e nos portos suecos.

Berlim, 16—Uma delegação de nazistas finlandezes esteve nesta capital afim de solicitar o auxilio alemão contra as pretenções russas. Mas, os delegados não foram recebidos pelo chanceler Hitler e nem pelo sr. von Ribbentrop.

Londres, 16 — Noticias aqui chegadas informam que o general von Blomberg, ex-comandante em chefe do exercito, acaba de ser preso, junto com cinco outros oficiais de alta patente, pelo fato dos mesmos não julgarem o chanceler Hitler com aptidões militares.

Wojna dopiero się zaczęła

SZEF WOJSK SPRZYMIERZONYCH, GENERAŁ GAMELIN, UDZIELA WYWIADU DZIENNIKARZOM

Paryż, 17 — Wielki dziennik paryski »Temps« opublikował na swych szpaltach wywiad, uzyskany u generała Gamelina, komendanta wojsk sprzymierzonych. Generał Gamelin oświadczył korespondentom wojennym:

»Wytłumaczcie społeczeństwu, że wojna dopiero się rozpoczęła i trzeba mieć bardzo dużo cierpliwości! Nie jest to rzeczą łatwą zgromadzić wszystkie siły wojskowe nowoczesnego państwa. By skoncentrować francuzkie wojsko, trzeba było mieć co najmniej 20 dni czasu. Jak wiadomo, koncentracja ta odbyła się z całą regularnością. I to właśnie jest nam teraz bardzo na rękę.

Jeszcze w czasie przeprowadzania mobilizacji i podczas pierwszych zetknięć się z wrogiem, posunęliśmy się około 40 kilometrów w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Zagarnięcie tego szmatu ziemi jest nam teraz pożyteczne z wielu względów, a przedewszystkiem pod względem strategicznym: spowodowało to najpierw przesunięcie części wojsk niemieckich działających w Polsce na front zachodni. Z punktu taktyki, pozwoliły naszym siłom awansować coraz głębiej. Wiedzcie o tym, że teraz, na całej długości linii, gdy niemieckie działa strzelają, kule eksplodują na ich ziemi.

Wreszcie w tym okresie, bez ofenzywy, zdołano zakończyć ćwiczenia wojsk, tak piechoty jak i artylerii. Wierzcie mi, że te kilka tygodni, które zyskaliśmy wskutek bohaterskiego oporu Polski, były dobrze wykorzystane. Straty nasze były minimalne w stosunku do osiągniętych rezultatów, a to dało naszemu wojsku silny punkt oparcia.

Posuwanie się naszych wojsk było wspomagane przez wozy pancerne i ciężką artylerię. Niemcy dokładali wszystkich sił, aby opóźnić nasz marsz i w części dokonali tego, przez to, że się wpierw przygotowali. We wioskach, które zajmowaliśmy, wszystko było podminowane. Przy otwarciu drzwi jakiegoś domu, lub też nastąpieniu na jakąś cegłę czy też przy naciśnięciu jakiegoś guzika od dzwonka, miny wybuchały i dom wylatywał w powietrze.

Nastrój w naszej piechocie jest jaknajlepszy. Żołnierze i oficerzy wysilają się na czyny bohaterskie. Jest to wielka różnica w porównaniu z rokiem 1914. Przed 25 laty—w podobnym okresie—nastąpił moment wyścigów na morzach i mieliśmy wtedy straconych już 700.000 ludzi. Pod względem materiału wojennego, dotychczas prawie nic nie straciliśmy. Jesteśmy tak solidnie ufortyfikowani, że nieprzyjaciel musiał by rozporządzać całemi masami ludzi i materiału, by zaledwie móc nas zaatakować.

W żaden sposób nieprzyjaciel nie mógł by nas wypchnąć z linii Maginota. Podjęte ostatnio przez niego ofenzywy są poprostu szaleństwem i samobójstwem. Powiedziałem wam i powtarzam, że czas który upływa, jest największym naszym przyjacielem i sprzymierzeńcem. Z tygodnia na tydzień wojska brytyjskie potężnieją i udoskonalają się. Fabryki nasze nie przestają wyrabiać armat, samolotów i wozów pancernych.

Obecna wojna jest wojną cierpliwości i wytrzymałości moralnej. Każda ubiegająca godzina jest jednym więcej naszym triumfem. Niech naród będzie cierpliwy i pokłada ufność w wojsku.

Idźcie zobaczyć naszą piechotę, artylerię, wozy szturmowe, lotników i specjalistów wszelkiej broni. Powiem wam tylko jak «Michał Strogoff»: «Przyjrzyjcie się wszystkimi oczami». A ja jeszcze podkreślam: «Rozpowiadajcie naotępnie wiernie to, co ujrzycie, bez ubierania zdań w słówka».

Os prisioneiros foram recolhidos á fortaleza de Gratz, onde o proprio fuehrer esteve internado em 1923, após a fracasada intentona nazista.

Z Brazylii

Pisma obcojęzyczne muszą zamieszczać tłumaczenia

W związku z niedawno wydanym dekretem ministra Sprawiedliwości, postanawiającym, iż pisma obcojęzyczne, wydawane w Brazylii, winny zamieszczać tłumaczenia na język portugalski swych artykułów wstępnych i wiadomości podawanych w obcym języku, donoszą z Rio, że niektóre pisma obcojęzyczne, wychodzące w São Paulo i w Rio, nie zastosowały się do tego rozporządzenia. Ministerstwo Sprawiedliwości wydało nakaz, by takie pisma, które nie zastosowały się do rozporządzeń, zostały zamknięte.

Audycje polskiej pieśni i muzyki w Porto Alegre

Staraniem Komitetu Czerwonego Krzyża w Porto Alegre zostały zorganizowani audycje pieśni i muzyki polskiej za pośrednictwem Radiostacji Farroupilha w każdą środę i niedziele o godzinie 6-tej 45 m wieczorem.

Generał Sosnkowski we Francji.

Donoszą ze źródeł wiarygodnych, że dawny szef sztabu marszałka Piłsudskiego i komendant wojska polskiego na południu, generał Sosnkowski, wyruszył do Francji, gdzie ma objąć dowództwo nad jedną z armii tam zorganizowanych.

Generał Sosnkowski jest uważany za jednego z najwybitniejszych generałów. Ostatnio generał Sosnkowski wykazał swoje nadzwyczajne zdolności w obronie Lwowa, którego bronił przeciw przeważającym siłom niemieckim z dobrym skutkiem, powodując olbrzymie straty w szeregach germańskich. Gdy wreszcie Lwów został otoczony przez niemców i bolszewików, generał Sosnkowski z 300 żołnierzami, postanowił przedrzeć się przez pierścień wrogów. Wyprawa udała się, ale ostatnią bitwę z nieprzyjacielem stoczono na białą broń. Generał Sosnkowski przebył granicę Węgier; stąd przez Szwajcarię do Paryża.

Przypominamy, że generał Sosnkowski przez 30 lat był współpracownikiem ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Od 1918—1924 był polskim ministrem wojny. On także zawarł z Francją — w imieniu Polski—sojusz wojskowy, w roku 1921.

Niedawno, bo 6 września b. r. otrzymał nominację ministra Wojny, jednak nie przyjął jej, gdyż sytuacja polskiego wojska była ciężka. Poszedł zato na front.

Rząd Polski udzielił amnestii wielu politykom.

W ambasadzie polskiej w Paryżu zebrała się Rada Ministrów, pod przewodnictwem generała Sikorskiego, prezesa Rady.

Na posiedzeniu tym powzięto decyzję, by, zważywszy na dawne przywiązanie i, by polskie społeczeństwo zupełnie się zjednoczyło, Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu prezydenta Polski, udzielający zupełnej amnestji różnym politykom, przeciw którym zapadły wyroki, lub toczyły się procesy. Między innymi, figurują tam nazwiska: Witosa, Barlickiego, Dubois, Kiernika, Liebermana (już zmarł), Pragiera, Putka i Nastka. Są to, oprócz Wincentego Witosa, politycy obozu lewicowego z dawnej opozycji: tak zwanego „Centrolewu".

Prezydent Raczkiewicz zaaprobował powyższy dekret.

Zaczynają się tworzyć polskie dywizje w Kanadzie

Z wielkim entuzjazmem liczna kolonia polska w Kanadzie przyjęła wiadomość, że nowy premier rządu polskiego, generał Sikorski zamierza utworzyć armię, która będzie się składać z polaków, mieszkających w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W samym w mieście Toronto zgłosiło się już 2000 ochotników. W innych miastach kanadyjskich specjalni urzędnicy polscy przyjmują zgłoszenia ochotników, zamierzających walczyć w szeregach armii polskiej we Francji.

Generalny Konsul P. P. oświadczył, że około 250,000 polaków, mających obywatelstwo kanadyjskie walczyć będzie w szeregach korpusu kanadyjskiego, który już się formuje.

Ucieczka lotników polskich.

Dziennik paryski »Le Jornal« pisze, że dotychczas 500 lotnikom polskim udało się uciec do krajów sojuszniczych. W Anglii schroniło się 100 lotników, a w Syrii, będącej pod protektoratem Francji, 400 lotników. Oczywiście, wszyscy będą walczyli u boku swych sprzymierzeńców.

Parański Komitet Pomocy

Ofiarom Wojny w Polsce

W ostatnim numerze »Ludu« donosiliśmy Czytelnikom o utworzeniu się w Kurytybie—Parańskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce; nazwa urzędowa w języku portugalskim brzmi: »Comité de Socorro ás Vitimas de Guerra na Polonia—Divisao Paranaense«. Podaliśmy także skład Komitetu, oraz apel, jaki powzięto na posiedzeniu organizacyjnym.

Ponieważ bardzo wielu Czytelników interesuje się tym Komitetem, bo wielu z nich już w tej sprawie zwracało się do nas, zasięgnęliśmy u miarodajnych osób z zarządu Komitetu informacyj o zadaniach, podstawach prawnych, działalności i t. p. nowo-powstałej organizacji humanitarnej, tak nam bliskiej, bo przeznaczonej dla ofiar wojny w Polsce.

Czym jest »Czerwony Krzyż«.

W Brazylii, jak zresztą i we wszystkich państwach, istnieje »Czerwony Krzyż«. Jest to instytucja bezpartyjna, stojąca zdala od jakichkolwiek spraw politycznych, klasowych czy wyznaniowych; ma ona na celu służbę samarytańską dla cierpiącej ludności. W czasie wojny—»Czerwony Krzyż« niesie pomoc rannym, chorym, organizuje szpitale, przytułki, dożywia głodnych, opiekuje się jeńcami wojennymi, wyszukuje zaginionych i t.p. »Czerwony Krzyż« ma—w trudnych warunkach wojennych—o tyle ułatwioną pracę, że, na podstawie umowy międzynarodowej zawartej w Genewie, w 1864 r.—wszystkie państwa cywilizowane zobowiązały się uznawać tę instytucję i ułatwiać jej czynność. Ambulanse oznaczone znakiem »Czerwonego Krzyża« mogą przedostawać się nawet na front wojny, i tam cieszą się przywilejem nietykalności przez strony wojujące.

Centralny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

»Czerwony Krzyż«, będąc instytucją międzynarodową, śpieszy z pomocą wszystkim, bez względu na narodowość.

Ponieważ jednakże, jak wiadomo, Naród Polski najwięcej ucierpiał w ostatniej wojnie i swym bohaterskim stanowiskiem w obronie prawa zdobył sobie specjalną sympatję w społeczeństwie brazylijskim, kierownictwo Brazylijskiego Czerwonego Krzyża, korzystając ze swych uprawnień, zezwoliło na utworzenie w Rio de Janeiro komitetu, który ma na celu niesienie pomocy specjalnie ofiarom wojny w Polsce.

Powstał więc w Rio de Janeiro, na prawach przysługujących »Czerwonemu Krzyżowi«, Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Komitet w Rio de Janeiro jest centralnym, to znaczy, że może on tworzyć na tych samych prawach, na jakich sam powstał, komitety regionalne: czyli stanowe, jak naprzykład co dopiero utworzony Parański Komitet Ofiarom Wojny w Polsce z siedzibą w Kurytybie. Komitet ten ma prawo powołać do życia Podkomitety w różnych okolicach Stanu Paraná, jak naprzykład: w Ponta Grossa, Irati, Araucaria, Castro, Rio Azul, Rio Claro i wielu innych miejscowościach.

Podkomitety w »interiorze«.

Na utworzenie Podkomitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce w »interiorze« starczy upoważnienie od zarządu Komitetu z Kurytyby. Zarząd Komitetu Kurytybskiego roześle wkrótce takie upoważnienia różnym osobom zaufanym, polecając im w danej miejscowości założyć Podkomitety Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

W skład Podkomitetu winno wchodzić kilka osób, uwzględniając przy ich wyborze wszystkie okoliczności, które mogą przyczynić się do skutecznego przeprowadzenia zbiórki.

Sekcje przy Zarządzie Komitetu Kurytybskiego.

W samej Kurytybie, przy Zarządzie Komitetu, przewidzianym jest powołanie wielu sekcyj, jak; 1) zbiórki pieniędzy; 2) występów artystycznych; 3) imprez, jak: tomboli, licytacyj i t. p.; 4) sekcja pań zorganizuje akcję szycia bielizny i bandaży dla rannych; 5) sekcja imprez sportowych; 6) sprzedaży znaczków »Czerwonego Krzyża«; 7) sekcja żywnościowa; 8) sekcja korespondencyjna z jeńcami i t. p.

Imprezy te, Komitet Kurytybski będzie przeprowadzał w miarę sił i współpracy tych wszystkich, którzy okażą ochotną wolę. Dotychczasowy skład Komitetu jest głównym szkieletem, w około którego mają się wytworzyć liczne samodzielne komórki pracy społecznej dla dobra ofiar wojny w Polsce.

W jaki sposób wspomagać się będzie ofiary wojny w Polsce.

Wielu Czytelników wysuwa obawy, że ofiary, zebrane w Brazylii, nie będą mogły dojść do swego przeznaczenia, bo może nie dozwolą na to wrogowie Polski.

Odpowiadamy, że »Czerwony Krzyż« jest instytucją międzynarodową i wszystkie państwa, jak dotąd, pomimo wojny, uznają i pozwalają na działalność tej instytucji.

Ofiary, zebrane naprzykład przez Parański Komitet, pójdą do Centralnego Komitetu w Rio de Janeiro i wprost, za pośrednictwem Brazylijskiego Czerwonego Krzyża, będą przekazywane Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi w Polsce, z tym warunkiem, że mają być doręczone wyłącznie dla Polaków dotkniętych wojną.

Gdyby okupanci ziem polskich czynili jakieś trudności w rozdawaniu ofiar biednej ludności w Polsce, jesteśmy przekonani, że Rioski Komitet natychmiast wstrzymał by wysyłkę ofiar na ziemie okupowane, a skierował by je do Francji, gdzie jest rząd i armia polska i zapewne rannych też będzie bardzo wielu. Nie zapominajmy i o tym, że do Rumunii, Węgier, Jugosławii, Włoch, Francji i Anglii uciekło przed najazdem niemieckim i bolszewickim wiele tysięcy ludności polskiej, uchodząc tylko z życiem, bo wszystko pozostawić musiały na pastwę wrogom. Dziś wielu z nich znajduje się w ostatniej nędzy.

Słabe punkty wojsk polskich

w obecnej wojnie

Pomimo, iż cały świat wychwala bohaterstwo żołnierzy polskich w ostatniej wojnie, ci, którzy znają rzeczywistą potęgę państwa polskiego, twierdzą, iż bitna i wielka armia polska mogła stawić o wiele dłuższy opór najeźdzcom. I mimowoli dają wodze domysłom, że musiało zajść wiele nieprzewidzianych, nagłych faktów, które osłabiły odporność dzielnej armii polskiej. I może mają w tym coskolwiek słuszności. Dziennik paulistański »O Estado do S. Paulo« powtarza za amerykańską agencją prasową »United Press« wiadomości, uzyskane od głównego sztabu polskiego przebywającego w Paryżu: Brzmią one następująco:

Polska — piąte mocarstwo świata — została pobita przez niemców w ciągu czterech tygodni. Dlaczego? O o dla tego, że Niemcy przewyższali Polskę w materiale wojennym, który wyraża się stosunkiem 12: 1; dodajmy jeszcze do tego czas pobudy i przedewszystkiem szpiegostwo 800 tysięcznej mniejszości niemieckiej w Polsce. Okazało się także, że Polska miała pod bronią zaledwie 800 tysięcy żołnierzy, a z pewnością mogła mieć pięć milionów, gdyby była mogła je na czas zmobilizować. Owe 800 tysięcy ludzi tworzyło długi front — 800 kilometrowy od granicy Litwy aż do Słowacji, podczas, gdy rezerwy koncentrowały się w dwóch głównych punktach: w Poznańskim i Krakowskim. Nagłe a gwałtowne uderzenie niemieckich dywizyj zmotoryzowanych rozerwało natychmiast długi front polski. Nic dziwnego—bo walczyły maszyny przeciw piersiom żołnierskim; przemysł wojenny polski był jeszcze w fazie powstawania, a produkcja masowa, tak samolotów jak i tankow — mogła się rozpocząć dopiero w połowie 1940 roku.

Zanim wszystkie rezerwy polskie

przybyły do swych garnizonów na 31-gosierpnia, Niemcy, na 26 gotowych dywizyj polskich, rzucili swoje 60 dywizyj, w tym 6 zmotoryzowanych, a 9 na tankach

Stąd odwrót polski rozpoczął się natychmiast. Co gorsza — spóźniona mobilizacja polskich sił, nie tylko, że nie doszła do skutku, ale w dodatku przyczyniła się do dezorganizacji frontu polskiego. Wobec takich okoliczności, choć niemożliwością prawie było zreorganizować na nowo front jednak dowództwo dokonało tego, zaprowadzając porządek na całej linii bojowej.

W dniu 8-go września polski sztab

obrał nową taktykę i zarządził ofensywę przeciw niektórym niemieckim kolumnom zmotoryzowanym, które za puściły się daleko wgłąb Polski, po przerwaniu polskiego frontu. Wydano więc rozkazy, aby piechotą otoczyć owe kolumny oraz walczyć z nimi z dystansu. W różnych punktach — taktyka ta przyniosła doskonałe rezultaty W pobliżu Lublina, Łomży, Ostrołęki i Kutna, zmotoryzowane kolumny niemieckie zostały całkowicie rozbite przez polską piechotę, która zabrała do niewoli 25 tysięcy jeńca. Niestety—te częściowe zwycięstwa nie mogły zmienić oblicza wojny, wojny bez fortyfikacyj—przeciw miażdżącej przewadze niemieckiej w samolotach, tankach i artylerii; była to bowiem wojna na szybkość, a ponieważ Polacy nie dysponowali odpowiednią ilością broni zmotoryzowanej, nic tedy dziwnego, że nie mogli na długo dotrzymać placu.

Niemcy przewyższali Polaków w materiale wojennym.

W dniu 31 sierpnia b. r.—siła lotnicza Rzeszy, skoncentrowana nad granicą polską, wynosiła 1500 samolotów, w tym 1000 bombowców.

W pierwszym tygodniu wojny, celem przyśpieszenia akcji, lotnictwo niemieckie przerzuciło z granicy zachodniej do Polski dalszych 500 samolotów.

Informacje polskich wojskowych wykazały, że Polska nie była na czas przygotowana, aby stawić czoła takiej potędze lotniczej. Jej bowiem obrona przeciwlotnicza składała się: z 90 wielkich dział starszego typu, 65 dział o zasięgu 75 kilometrów oraz z 260 dział mniejszych o zasięgu 40 kilometrowym. Żołnierze polscy z obsługi tych dział, jak i lotnicy polscy byli znakomici, cóż, kiedy mało było samolotów i dział. Robili—co mogli; strącili 320 samolotów niemieckich, a w ciągu miesięcznej walki lotniczej wysłali na drugi świat 1000 pilotów, mechaników i strzelców.

Tyle dziennik »O Estado de São Paulo«.

Każdy z nas jednak musi pamiętać o tym, że Polska, państwo wybitnie pokojowe, nie gotowało się do wojny w tak szybkim tempie jak to robiła Rzesza. Pomimo wszystko liczyła na pokój. Fakt ten zadaje kłam twierdzeniom niemieckim, że Polska występowała agresywnie i dążyła do wojny. Z przebiegu wojny widzimy, kto mówił szczerze o pokoju, a kto gotował się cichaczem do wojny.

Blokada wybrzeży Południowej Ameryki

Po uprzednim porozumieniu się rządów Argentyny, Urugwaju, Brazylii, Chile i Peru z rządem brytyjskim, rozpoczęła się rygorystyczna blokada całego wybrzeża Południowej Ameryki. Okręty wojenne i eskadry hydroplanów oraz aeroplanów patrolują dniem i nocą dokoła Ameryki Południowej i utrzymują kontakt za pomocą radia z brytyjską flotą morską, która znowu blokuje wszystkie cieśniny na wodach amerykańskich.

Sfery dobrze poinformowane zapewniają że wkrótce należy się spodziewać w blokadzie wybrzeży południowo—amerykańskich udziału także floty morskiej Ameryki Północnej, która ma wzmocnić kordon południowej blokady i rozszerzyć akcję blokady na—wszystkie trzy Ameryki.

Suwerenna blokada wybrzeży amerykańskich ma na celu utrzymanie rygorystycznej kontroli nad wywozem wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, a w pierwszym rzędzie: nafty i materiałów pędnych z tutejszego kontynentu do wojujących krajów europejskich, wskutek czego Ameryka chce się w ten sposób przyczynić do przyśpieszenia końca tej tragicznej wojny w Europie.

Stwierdza się, że tak brytyjskie jak półn. amerykańskie, okręty wojenne, biorące udział w blokadzie wybrzeży amerykańskich mają prawo do zaopatrywania się w aprowizację i materiały pędne we wszystkich portach amerykańskich, do których dostępu bronią okrętom niemieckim.

Italia ma tylko jedno hasło: pracą!

Korespondenci zagraniczni w Rzymie donoszą jednozgodnie, że Mussolini interesuje się wyłącznie sprawami ekonomicznymi. Nikt już nie mówi o ewentualnym udziale Italii w wojnie. Rząd włoski pragnie uzyskać — przez swą neutralność — wielkie korzyści. W roku bieżącym, 220 tysięcy kolonistów włoskich wyruszy do Libii, gdzie na nich czekają wydrenowane działki i domy z wszystkimi udogodnieniami.

Italia spodziewa się, że większe rezultaty osiągnie z pracy kolonizacyjnej, niż, gdyby się wmieszała w awanturę wojenną.

G. P. U. zaczyna »pracować«.

Korespondent »New Jork Herald« donosi z Moskwy, że dotychczas zniknęło bez śladu 17 księży z ruskiego obrządku—Bazylianów. Stało się to na wschodnich terenach Polski, które zajęły wojska sowieckie. Powszechnie przypuszcza się, że powyżsi duchowni zostali rozstrzelani przez agentów G. P. U., jako »wrogowie ludu pracującego«.

Zamówienia niemieckie będą szły przez... Londyn

Zamówienia niemieckie co do bawełny egipskiej—w ilości półtora miliona pak, będą teraz zatrzymywane, co utrudni pracę niemieckim fabrykom, którym już brak tego koniecznego materiału.

Niemcy z Afryki przeciw Hitlerowi

Angielskie Ministerstwo Informacyj donosi, że niemcy, zamieszkujący w Afryce Południowej, dobrowolnie zaofiarowali swe usługi władzom angielskim. Wśród tych ochotników znajduje się wielu byłych żołnierzy niemieckich i austriackich.

Z frontu wojennego

— Donoszą z Amsterdamu, że nowy szef rządu Wolnego Miasta Gdańska, Forster wydał rozkaz aresztowania swego poprzednika Artura Greisera, eks-prezesa Senatu, którego straż nie spuszcza z oka.

— Dziennik londyński Times donosi, że dominia angielskie, w odpowiedzi na proponowany pokój przez Hitlera, oświadczyły jednomyślnie: »walczyć aż do końca, póki nie zgniecie się zupełnie hitleryzmu i nie uwolni się napadniętych krajów«.

—Wielki pisarz angielski, Bernard Shaw, pisze na szpaltach dziennika »Manchester Guardian«, że o ile drogi pokojowe zowiodą, to Anglii pozostaje jedno wyjście: »dać rozkaz swojej flocie powietrznej, by natychmiast zniszczyła Berlin«.

— Paryski dziennik »Le Matin« komunikuje, że ze wszystkich stron imperium francuskiego napływają na ręce ministra Daladiera telegramy od obywateli francuskich, bez względu na rasę i wiarę, którzy wyrażają swoją solidarność wobec walki, jaka się toczy w obronie cywilizacji i wolności.

— Francuski dziennik »Le Journal« donosi, że eks minister francuski Deat, socjalista, który apelował do Francji, by zawarła pokój z hitlerystami, będzie osądzony przez trybunał. Deat znany jest jako germanofil.

— Miliony robotników w Stanach Zjednoczonych rozpoczęły bojkot towarów niemieckich i sowieckich.

— Po trzydniowym pobycie w Londynie, minister Spraw Zagranicznych rządu polskiego w Paryżu, August Zaleski, powrócił samolotem do Francji. Przy odjeździe polskiego ministra z Londynu był obecny ambasador Raczyński i przedstawiciele rządu brytyjskiego.

— Do Stanów Zjednoczonych wyruszyła belgijska komisja wojskowa, w celu zakupienia samolotów, dział przeciwlotniczych, amunicji i innego materiału wojennego za sumę 1.500.000 funtów szterlingów.

— Angielska admiralicja komunikuje, że w ostatnich dniach zatopiono znów 3 niemieckie łodzie podwodne. Kilka osób należących do załogi tych łodzi zdołano uratować.

— W kołach bliskich Watykanu wiadomo jest, że Papież nie poprze propozycyj pokojowych przedstawionych przez Hitlera.

— Z Marsylii donoszą, że rząd francuski internował w tym porcie 21 okrętów handlowych pewnej linii okrętowej, ponieważ usiłowała je sprzedać cudzoziemcowi; równocześnie uwięziono w Marsylii 2 agentów.

— Według naocznego świadectwa dziennikarzy polskich, Paryż podał do wiadomości, że wojna z Niemcami kosztowała Polskę 200 tysięcy zabitych i rannych. Znany dziennikarz, Wrzos, oskarża lotników niemieckich o rzucanie bomb gazowych oraz o zdradzieckie postępowanie, ponieważ ci atakowali kościoły i klasztory.

— Watykan wyraża swą obawę, co do losu katolickich księży w Polsce, zwłaszcza na terenach, zajętych przez bolszewików. Czerwoni komuniści bowiem, znani ze swego okrucieństwa, gotowi urządzić ogólną masakrę wśród duchownych.

— Radio londyńskie podało, że przybył onegdaj do tego miasta p. August Zaleski, minister spraw Zagranicznych Polski. Brytyjskie koła rządowe urządziły ministrowi Zaleskiemu wyjątkowo serdeczne przyjęcie. Minister Zalewski dłuższy czas konferował z premierem Chamberlainem oraz z lordem Halifaxem.

— W Paryżu krążą wiadomości, według których generał von Fritz został zastrzelony znienacka przez dowódcę oddziałów zmotoryzowanych, Kraula, na froncie pod Warszawą. Przyczyną zabójstwa miało być posunięcie taktyczne von Fritscha na linii bojowej.

— Z Nowego Jorku donoszą, że pochwycono tam głośnego szpiega niemieckiego, kapitana Helty, który wsławił się w ostatniej wojnie światowej.

Sprostowanie.

W ostatnim numerze »Ludu« w ogłoszeniu »Air France« podano mylnie, jakoby przesyłka pocztą lotniczą była droższą o 100 procent. Prostujemy, że opłata jest ta sama, a cyfra 100 procent odnosiła się do sposobu przesyłki w tym sensie, że przesyłka będzie się odbywać w 100 procentach czyli całkowicie samolotami.

Red.

SŁOWO BOŻE

NA 21-SZĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale XVIII).

Onego czasu powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, i żonę i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, nalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy: i ujrzawszy dusił go mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo i przyszli i powiedzieli Panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał go pan jego. i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił. Czyż tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się Pan jego, podał go katom, ażeby oddał wszystek dług. Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

PRZY NIEDZIELI MISYJNEJ

Pan Jezus płacze. — Zew dzisiejszego święta. — Odezwa arcybiskupa paryskiego. — Inwalida z wojny hiszpańskiej.

Mam w ręce pisemko misyjne, a w niem obraz zatytułowany: »Pan Jezus płacze«!

Płacze Pan Jezus, oparty o nowoczesną armatę. Jedną ręką zasłania swe Boskie Oblicze, drugą zda się zamykać paszczę śmiercionośnego wymysłu. A płacze Pan Jezus, bo ludzkość, Krwią Boską odkupiona, gardzi jego nauką i nakazami.

Jeśli kiedy. to za dni naszych kraje się Serce Jezusowe tak boleśnie. Jeśli kto. to pogaństwo nowoczesne depce dobrodziejstwa Chrystusowej Ewangelii. Jeśli gdzie, to nad Europą unosi się obraz płaczącego Zbawiciela.

Wielu z nas zdaje się o tym nie pamiętać; nie chce widzieć łez Jezusowych, jest obojętnych na zmaganie się chrześcijaństwa w obecnej wojnie. Obecna wojna europejska nie jest wojną narodów czy państw, to zmaganie się mocy ciemności z zasadami Ewangelii, to wojna kłamstwa i zezwierzęcenia z dobrem i sprawiedliwością. Dlatego nikt nie jest wolny od udziału w niej. Obojętność wobec niej jest zdradą. Kto nie staje w obronie ewangelii, ten popiera tym samym wrogów Boga i ludzkości.

Tak przemawia do nas ludzi katolików — Niedziela Misyjna. Wzywa nas wszystkich do walki o Królestwo Prawdy Ewangelicznej, do walki o dobro ludzkości, o sprawiedliwość i poszanowanie praw Boskich i ludzkich. Kto nie usłucha tego głosu i nawoływania, sam padnie—prędzej czy później ofiarą swego błędu, strachu czy niedbalstwa. A więc wszyscy do broni. Wszyscy pod sztandary Chrystusowe. Taka wola Boża.

Jego Ekscelencja Kard. Verdier podał do gazet następującą odezwę: »Wojna, którą przeżywamy, ma bardzo wielkie znaczenie. Nasi żołnierze bronią najświętszej sprawy.

»Bo o cóż właściwie chodzi w tych zmaganiach? Bez wątpienia—naszymi wrogami w tej godzinie są narody, lepiej się wyraziwszy, są rządy, co sobie podały dłoń, by zaspokoić zbyt grube ambicje. Wszystkim zaś nam wiadomo, że do owych celów dążą za wszelką cenę te dwa ustroje, które papież wielki Pius XI uroczyście potępił, tj. hitleryzm i bolszewizm.

»Trzeba podkreślić i to z zadowoleniem, jak to z biegiem wypadków te dwa prądy tak się upodobniły i zlały w jedno, że do historii przejdą pod wspólną nazwą: nowoczesnego barbarzyństwa. Wrogowie wolności, braterstwa ludów, cywilizacji, z którąśmy się z żyli, tj. cywilizacji chrześcijańskiej, głoszą nienawiść narodów, prawo dzikiej siły, pogardę znaczenia miłości braterskiej, co jest podstawą życia. Wymienione kierunki z dniem każdym okazują się głosicielami nowego pogaństwa.

»Synowie zatem nasi chwycili za broń by bronić, nietyle słusznych granic państwowych, ile tych wszystkich zasad i zapatrywań, które tworzą cywilizację chrześcijańską i są jedynie trwałą podstawą rozwoju ludzkości,. W tym też znaczeniu głównie osądzi historia naszą walkę obecną, dzięki której skarbimy sobie u narodów podziw i wdzięczność.

»Czyli—zadanie naszych wojsk, które jest również i naszym, jest nadzwyczaj wzniosłe. Rzeczywiście podjęły one krucjatę—wojnę o prawdziwą wolność, wojnę o braterstwo chrześcijańskie, o naszą cywilizację.

»Jak każda wojna—tak i obecna zawierucha jest pełna i przykrych niespodzianek: Męczeństwo Polski zostanie jednem z najboleśniejszych wydarzeń. Módlmy się o jej pomyślność.

»Poprostu jest rzeczą niemożliwą by się ta walka nie zakończyła naszym zwycięstwem. Wszak w niej chodzi o najświętsze prawa ludzkości.

»Mniejmy w Bogu nadzieję. Wszyscy przyłóżmy się do dzieła, pośpieszmy z naszą powinnością. Pamiętajmy, nietylko żołnierze, lecz my—wszyscy—jesteśmy powołani do obrony kraju i do odniesienia zwycięstwa«.

Tyle Ks. arcybiskup. Jest to głos międzynarodowy, głos każdego katolika, każdego poprawnie myślącego obywatela ziemskiego. W te słowa woła też do nas Niedziela Misyjna, skoro dlatego właśnie Pan Jezus płacze.

Jeśli kogo nie obchodzi nędza braci —pogan, tego chyba wzruszy opłakany los braci krwi, jęczących w niewoli bolszewicko-hitlerowskiej. Nie można iść do nich osobiście, ale każdy może i powinien pamiętać o nich w modlitwie, by dobry Bóg miał ich w opiece i wyręczył nas w tym wszystkim, czego im dać nie możemy.

Nie skąpmy im serdecznej modlitwy, ale też nie zamykajmy naszej dłoni, nie żałując większej jałmużny na ofiary nieszczęsnej wojny. Chyba się nikt nie da zawstydzić temu żołnierzowi, co leżąc w szpitalu, złożył na ręce kapelana cały swój żołd zaoszczędzony, mówiąc: Nie mogę już nadal przelewać krwi dla uwolnienia ojczyzny z jarzma komunistycznego, chcę więc przynajmniej groszem przyczynić się do uszczęśliwienia drugich.

X. W. J. S.

Porywające słowa Kardynała Verdiera.

Agencja Havasa donosi ostatnio z Paryża, że we wszystkich kościołach stolicy Francji odprawiono—z rozporządzenia i za zgodą kard. Verdiera — uroczyste nabożeństwo. Kardynał u drzwi bazyliki na Montmatre, przyjął osobiście generała Sikorskiego, premiera Polski i wodza wojska polskiego we Francji. Kardynał Verdier pozdrowił generała Sikorskiego słowami: »Polska zmartwychwstanie«.

Premier polski odpowiedział: »Eminencjo, wierzę w to niezachwianie«!

Po Ewangelii, wobec premiera Sikorskiego i ambasadora Łukasiewicza, kardynał Verdier wygłosił kazanie. które brzmi, jak następuje: »Modły, jakie zanosimy w narodowej bazylice razem z dostojnymi przedstawicielami Polski i z wszystkimi wiernymi stolicy, będzie gorącą modlitwą Francji na intencję walecznych, co przelali swą krew za ukochaną ziemię, a których odwaga świat cały w podziw wprawiła. Wierzymy, że ta krew jest zwiastunem bliskiego zmartwychwstania, ponieważ Bóg zawsze wysłuchuje głosu ofiary i to ofiary tak heroicznej. Będziemy się modlić także za tych nieszczęśliwych, którzy jeszcze cierpią, aby ich pocieszyć i wlać im otuchę. Ich ból, jak i śmierć ich bliskich, przywróci im ukochaną ojczyznę.

Takie jest niestety prawo życia. Pewnym jest, że każda wielka wartość wymaga ofiary, i dlatego wielka przyszłość czeka Polskę i Francję. Chwałą wielką na zawsze, będzie obecna wojna, bo walczymy za cywilizację—cywilizację chrześcijańską.

Sprawdza się nadal wzruszający fakt, że Polska była zawsze pierwszą barierą przeciw najazdom niszczycielskim; a jej pierwsze ofiary są zapowiedzią zwycięstwa, które »jutro« uzyska to, co dla nas jest najdroższe: wolność, braterstwo i naszą wiarę. Nie płaczmy wcale. Przyrzeknijmy Bogu, że będziemy godni bohaterów, że będziemy naśladować ich waleczność, i że wytrwamy w naszym świętym obowiązku, którym jest niezachwiana nadzieja.

W tej samej godzinie odprawiają się msze święte za Polskę—Męczennicę—we wszystkich parafiach Paryża«.

a hałasu i gadania będzie dużo... powiedzą, że...

— Co powiedzą, to powiedzą, ale może się pieniądze znajdą.

— Złodziej lepiej chowa, niż policja szuka.

— Przemówię im do sumienia.

— Niech pani tego nie robi... bardzo proszę...

Rozstali się.

Tanaś. idąc bez celu, rozmyślał nietylko o swojem próżniaczem życiu, ale i o tem że przeciez trzeba się oglądnąć za jakiemś zajęciem, aby biednej kobiecie nie być ciężarem i coś zarobić. W każdym razie szedł z mocnem postanowieniem, żeby nie być darmozjadem i towarzystwo swoje opuścić. Myślał. że najlepiej będzie, gdy zasięgnie rady Buczyńskiego, z którym oddziałem przedostać się najłatwiej do Kongresówki, jeśli rzeczywiście formacja oddziałów, przeznaczonych na Ruś, przeciągnie się zbyt długo.

Przeszedł przez plac Bernardyński, gdyż niedochodząc do hotelu George'a uderzyła go kartka, pzylepiona na drzwiach wchodowych do: »Poszukuje się pisarza do kancelarji adwokackiej na kilka godzin pracy. 1-sze piętro: drzwi wprost«.

Zatrzymał się.

— Spróbuję...—pomyślał. Zawsze to lepiej mieć jakieś zajęcie, niż wałęsać się po mieście.

Poszedł na piętro. Na drzwiach była tabliczka: »Kancelarja adwokacka Alojzego Szwindlewicza«.

Wszedł. Przy biurku siedział maleńki człowieczek łysawy, chudy, starannie ogolony, o odstających, przezroczystych uszach, przeświecających się do słońca, o dużym, suchym, zagiętym w dół nosie. Ujrzawszy obcego człowieka przyzwoicie ubranego, zerwał się z fotelu jak piłka gutaperkowa.

— Czem mogę służyć?

Tanaś wyłuczył powód swego przyjścia.

Twarz dr. Alojzego Szwindlewicza z uprzejmej i słodkiej przybrała maskę zimną i sztywną.

— Przepraszam—zauważył obojętnie—już prawie zajęte.

— Ale tylko „prawie“?

Pan mecenas uśmiechnął się sztucznym uśmiechem. Rzucił badawcze spojrzenie na Tanasia.

— Czy potrafi pan pisać bez błędu? — zapytał — bo tego nie jestem pewny.

— Potrafię.

— Przeszedłeś pan jakie szkoły?

— Przeszedłem.

Chciał mu powiedzieć, że uniwersytet skończył, ale się powstrzymał, ażeby się nie zdradzać ze swojem położeniem.

— Płaciłbym panu—rzekł słodko Szwindlewicz—sześć złotych reńskich miesięcznie... praca w kancelarji od 10 tej do 1-szej... Czy potrafiłbyś pan mnie mały »koncept« napisać?

— Koncept? Przepraszam, nie rozumiem, o co chodzi?

— Pan nie tutejszy...— połapał się odrazu mecenas—napisać, naprzykład, podanie, skargę...

— Tyle zapewne potrafiłbym, gdybym wiedział, jakie jest uzasadnienie prawne.

— O ustawy panu chodzi? O tak zwane paragrafy? Wskazałbym je...

Po bliższych wyjaśnieniach Tanaś zgodził się przyjąć to zajęcie i prosił o wstrzymanie się do jutra, o 10-ej da odpowiedź.

Od mecenasa Szwindlewicza poszedł wprost do Buczyńskiego. Był to we Lwowie jedyny człowiek, do którego miał zaufanie. Opowiedział o swojej przygodzie.

— Przyznam się panu, że strata pieniędzy mało mnie martwi, w każdym razie mniej, niż towarzystwo, w

— Pójdę z tobą i zmienisz... Mogliby pana okpić.. wnet poznają, że nie jesteś tutejszy.

Tanaś propozycję z podziękowaniem przyjął. Zmieniwszy ruble, poszli obaj do magazynu ubrań, gdzie się Tanaś przystroił po miejsku.

— A teraz zaprowadzę cię na kwaterę — rzekł swoim dobrodusznym akcentem Buczyński. —Będziesz miał jeszcze kilku towarzyszy — dodał—niechże się pan im nie zwierza. Kartę pobytu trzeba ci będzie wyrobić... ponieważ masz czym posmarować, to się wyrobi łatwo. Dokumentów oczywiście żadnych przy sobie nie masz?

— I owszem, mam.

— Pokaż pan!

Przeczytał milcząco.

— Doskonale—rzekł, zwracając mu papier — jesteś Jan Grzegórczyk, praktykant gospodarski. Na podstawie tego świadectwa wyrobimy panu kartę pobytu... będziesz mógł zupełnie bezpiecznie mieszkać we Lwowie aż do wyjścia waszej partji. Ale kiedy to nastąpi?

Nie dokończył, tylko niechętny ruch ręką zrobił i zamikł.

— Daleko trochę...,—zauważył.

Rzucił okiem przed siebie.

— Otóż i kościół św. Antoniego... Za Kościołem dodał:

— Żebyś się pan tylko nie rozpróżniaczył z tymi lampartami... bo muszę uprzedzić, kolegów nieosobliwych będziesz miał. Niby czekają na wyjście z oddziałem, ale tak im się chce bić z Moskalami, jak mnie umierać.

Skręcili w boczną uliczkę i weszli na dziedziniec.

W tyle dziedzińca, tuż prawie pod Wysokim Zamkiem, którego resztki poszczerbionych murów sterczały na szczycie, uwieńczony warkoczami brzóz, przystrojone w blado-różowe listki dzikiej róży, przytulił się niewielki domek parterowy, a tuż obok wielki, rozkraczysty budynek drewniany, niby śpichlerz, niby stajnie.

Weszli do izby.

Koło okna przy stole stała kobieta już leciwa, otyła. Ręce miała zakasane poza łokcie, w obu dłoniach trzymała wielkie sito i przesiewała krupy hreczane.

Była to imć pana Magdalena Turkowa, krupiarka z Łyczakowa i właścicielka tej właśnie realności, do której Buczyński z Tanasiem weszli. Wdowa po Turku, który Turkiem nie był, słynną była na całym—znanym z rycerskiego ducha Łyczakowie — z łagodnego usposobienia, uczynności i dobrego polskiego serca. To też zawsze kilku powtańców po kilka miesięcy żywiła i przechowywała u siebie. A że policjantom sprzedawała krupy na rynku zawsze taniej, niż innym, więc też przez palce patrzyli na to, co się u niej działo. Znał ją dobrze i Buczyński, który u niej często lokował ochotników do oddziałów powstańczych.

— Daj Boże zdrowie! — zawołał, stanąwszy na progu.

— Daj Boże i panu!

Rzuciła okiem na stojącego obok Tanasia, nie odrywając się od roboty.

— Przyprowadzam pani nowego lokatora.

Pani Magdalena odłożyła sito na stole i, spoglądając na Tanasia, w ręce klasnęła.

— Oj, Bożeńku miły! Gdzie ja takiego panicza pomieszczę?

— Pan JanGrzegórczyk — przedstawił go Buczyński.

Ale pani Magdalena nie zwracała na to uwagi, tylko patrząc na Tanasią, mówiła swoje:

— O, Bożeńku miły! Toż to paniątko... jego przytulić trzeba inaczej i nakarmić inaczej, niż naszych urwipołciów.

Tanaś czuł się w obowiązku uspo-

Dr. Janina Furmaniak
Schmitdinger
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Mówi się po polsku.
Aven. Dr Jaime Reis 216
(naprzeciw Pałacu Rządowego

Dr. J. Aleksander Dobrowolski
Konsult.: od 10—12 i od 3—7
Piac Tiradentes 322.
Klinika ogólna, chirurgia. Leczenie złamań kości, żylaków hemoroidów.
ur 13 de Maio, 879 — Telefon 1036

APTEKA TELL
DROGERIA
Sigel Etzel & Cia
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.
Vermicida Tell wróg robaków i glist
Farby Tell najlepsze do farbowania i urzań sukienek.
Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Dr. Carlos Moreira
Prof. Catedratico da Faculdade de Medicina.
Especialidade em molesias dos olhos, ouvidos, nariz e garganta:
Consultorio: Av. João Pessôa, 68, Altos da Pharmacia Avenida.
Resid.: Rua Visc. de Nacar, 860
Telephone 8-8-8 — **Curityba.**

Apteka Humanitaria
Drogaria
Rua Dr. Trajano Reis Nr. 34
Curityba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Rzadka okazja dla kościołów!
Jest do sprzedania pierwszej klasy ZEGAR WIEŻOWY za bezcen, specjalnie wykonany dla wieży kościelnej. Zegar jest starannie wykonany.
25 proc. TANIEJ OD CENY KOSZTU.
Zegar posiada mechanizm do wybijania sygnałów na 4 kwadranse i na godziny; oraz dwa mocne, odlane ze stali dzwony, które służą do sygnałów na kwadransy i na całe godziny. Wielkie wskazówki na 3 strony wraz z całym przyrządzeniem do nakręcania na 3 ciężary, każdy po 80 kilogramów. Jednorazowe nakręcenie zegara starczy na 8 dni. Maszyneria zegara jest z najlepszego bronzu ze wskazówkami planetowemi. Sprężyny są z najlepszej stali. Zegar jest gwarantowany na dłuższe lata. Osoba kompetentna będzie do usług przy zmontowaniu tego zegara.
Bliższych informacji udziela:
Soc. HOBA NORMAL LMTDA, Curitiba, Avenida João Gualberto No. 802.

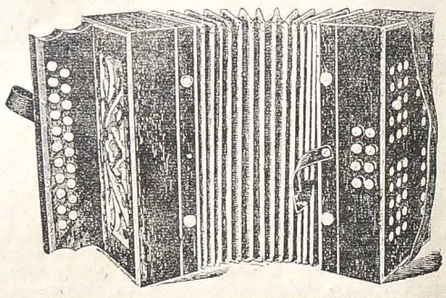

Wielki wybór skrzypiec i wiolin, gitar, mandolin »Cavaquinhos«, oraz wiele innych instrumentów muzycznych.
Harmonijki w różnych rozmiarach.
CASA HERTEL
Praça Gen. Marques 52, naprzeciw Prefektury

Casa de Saude
„São Francisco"
Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho
Rua São Francisco N. 165 — Curityba — Telef. 1043
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zatosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, wystoskopja. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 od 2 4.

Bank Francusko - Włoski
na Południową Amerykę
KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILIONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILIONÓW
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU
FILJE: Brazylia: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curityba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.
ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé.
CHILE: Santiago — Valparaiso.
COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá
URUGUAY: Montevideo.
Filia w Kurytybie, Rua 15 de Novembro Nr. 316
Agencje w Ponta Grossa i Paranaguá.

Do Sz. Hodowców świń
Departamento de Veterinaria dos **Laboratorios Raul Leite S/A**, przygotowuje następujące środki dla leczenia świń:
Vacina Preventiva: Zapobiegawcze szczepienie przeciw chorobom świń.
Soros e Bacteriofago Curativos: — Zastrzyki i lekarstwa na wypadek zapaleń u świń.
Vermifugo: — Na robaki świń.
Kratos: — Środek na wzmocnienie, który dodaje się do pokarmów.
Cresos: — lekarstwo przeciw wszelkim robaków i na dezynfekcję.
Do nabycia w Depozytach i Reprezentacjach Laboratorium: **RAUL LEITE S/A, Rua Monsenhor Celso nr. 219, Curitiba, lub przy Praça 15 de Novembro, nr. 42** 1 piętro — **Rio.**

BALSAMO STA HELENA
Infallivel contra dôres
leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów, uszu, newralgię, kolki, świeże rany i t. p.
Lekarstwa używa się przez nacieranie
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Dr. Dante Romanó
AKUSZER - OPERATOR
Profesor Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.
Leczy **syfilis, drogi moczowe; diatermja.**
Klinika dla Pań.
Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi. Konsult.: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.
Praça Tiradentes 554.
Rez: **Praça Senad. Correia 4.**

Leczenie radykalne bez operacji **hemoroidów, żylaków**, leczenie chorób **żołądkowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu, kolek, ślepej kiszki, polipów, raka, wrzodów na nogach.**
DR.
Mendes de Araujo
Aven. João Pessoa 68
Przyjmuje od 2 — 6 godziny.

Dla czego się spierać i kłócić? Kiedy wiadomo wszystkim, że IMPERIAL-PILSEN z Browaru »Atlantyki« jest piwo najlepsze NASZE. — Av. Iguassú nr. 153 — Telefony: 790 lub 791

koić panią Magdalenę.

— Niech pani się nie lęka... nie jestem ci ja żadnym paniątkiem i nie dla rozkoszy zaciągnąłem się do wojska, jeno na to, ażebym się bił z Moskalami.

Pani Magdalena biadała dalej:

— Oj, Bożeńku miły! Gdzieś ja go podzieję, czym go nakarmię?

— Proszę pani nie troszczyć się o mnie — odezwał się Tanaś głosem stanowczym. Gdzie inni żołnierze mieszkają, tam i ja mieszkać mogę; co inni jedzą, to i dla mnie trucizną nie będzie. A da Bóg—wyjdziemy w pole, pięknie podziękuję pani za przytułek.

Pani Magdalena wyszła, ażeby gościom kaszy ugotować. Tanaś szepnął do Buczyńskiego:

— Mogę za wikt płacić.

— Tylko tego niech pan nie robi! Między ochotnikami straszna demokracja — zakracza pana. Spodnie twoje i surdut będą kłuły w oczy. Dziś jeszcze otrzymasz tytuł arystokraty.

— Niedługo to może potrwa... Na polu bitwy będziemy znowu demokratami.

Buczyński machinalnie powtórzył:

— Na polu bitwy...— i znowu rękę podniósł do góry i kiwnął nią w powietrzu niedbale.

Po podwieczorku Buczyński zaprowadził Tanasia do wielkiego budynku drewnianego. Wewnątrz był to rodzaj koszar przygodnych. Szeregiem stały łóżka z siennikami.

Kilka łóżek było zajętych. Jedni spali, drudzy w karty grali.

— Przyprowadzam panom nowego kolegę — odezwał się Buczyński.

Wszystkie spojrzenia podniosły się na wchodzących. Jeden z grających krzyknął:

— Wiwat! Niech żyje!

Inni z łobuzowskim akcentem powtórzyli:

— Wiwat! Wiwat! Niech żyje!

Ruch się zrobił w obszernej hali.

Nie podobało się Tanasiowi ani przyjęcie, ani ton jego trochę rozwichrzony i towarzystwo, grające w karty.

— Koło mnie jest łóżko wolne— odezwał się jeden z grających, który z kartami w ręku zbliżył się do Tanasia. Proszę bardzo, niech się pan rozgości.

Ktoś krzyknął:

— Ale wkupić się musi do naszego towarzystwa!

— Wkupić się! Wkupić się!

Tanaś z niesmakiem słuchał tych wykrzykników.

Buczyński przerwał:

— Już się wkupił, bo zapisany do oddziału Sawy.

Znowu wrzask powstał:

— Niech żyje kolega! Niech żyje!

— A może waćpan oficer?— odezwał się jakiś głos chrypliwy.

— Szeregowy, żołnierz — odpowiedział Tanaś.

Znowu wrzask powstał:

— Niech żyje kolega! Niech żyje! Wkupił się! taki zwyczaj!

Buczyński, ażeby przerwać ten nastrój zbyt wesoły, odezwał się do Tanasia:

— Chodźmy jeszcze do pani Magdaleny podziękować za przytułek.

Gdy się już na dziedzińcu znaleźli, rzekł do Tanasia:

— Niebardzo tu panu będzie wygodnie... postaram się o inne mieszkanie. Za parę dni dowiem się...

Podał mu rękę na pożegnanie i dodał:

— A bądź pan ostrożny... Pieniądze najlepiej oddać pani Magdalenie do schowania... Do widzenia!

Tanaś, przyzwyczojony do innego otoczenia, do innego koleżeństwa, z uczuciem niesmaku wszedł w nowy tryb życia. Bezczynność trawiła go w spo-

sób niemożliwy. Koledzy jego koszarowi w dzień wysypiali się, w nocy włóczyli się po kawiarniach i przytułkach nocnych; a zapowiadany dzień wyruszenia w pole nie nadchodził. Szeptano sobie nawet, że już wcale nie pójdą, bo Moskale zgnietli powstanie, tak, że tylko tu lub ówdzie biją się małe oddziałki.

Tanaś nie miał wielkiej ochoty łączyć się z rozlampartowanym towarzystwem, w jakim się przypadkowo znalazł; a to odrazu wywołało nieprzychylne dla niego usposobienie.

Na drugi dzień kupił jakąś książkę i, leżąc na swojem łóżku, czytał.

Na drugim końcu ktoś się odezwał złośliwie:

— To literacik... jemu książka w głowie, nie wojna.

Połknął tę pigułkę Tanaś i nic nie odpowiedział.

Najbliższy natomiast kolega jego, tuż przy łóżku, okazywał dużo usłużności, do tego stopnia, że narzucał się nawet z czyszczeniem ubrania lub butów. Ale i te dowody uprzejmości ocenił Tanaś.

Stan nieprzychylności i złośliwych żartów przybrał wkrótce charater otwartej wojny. Pewnego ranka Tanaś, wstawszy, wyszedł na dziedziniec, ażeby się umyć. Wróciwszy, ubrał się i sięgnął machinalnie do kieszeni, w której chował pugilares. Pieniędzy nie było.

Zaniepokojny odezwał się głośno:

— Zginęły mi pieniądze!

Na to powstała powszechna wrzawa.

— Tu złodziejów między nami niema! — posypały się protesty. — Obrażasz pan wszystkich podejrzewaniem o kradzież.

— Nie podejrzewam nikogo... przepraszam... mówię tylko, że mi pieniądze zginęły.

— Mówisz pan do nas! To obraza! Precz z paniczem.

— Precz z paniczem!—krzyczano ze wszech stron. My jesteśmy demokraci, a między demokratami złodziejów niema.

— Moi kochani koledzy! — odezwał się Tanaś nie bez ironji — ja nikogo nie posądzam, bo nie mam najmniejszego do tego powodu; ale pieniądze zginęły, to nie ulega wątpliwości, a nie jestem tak naiwnym arystokratą, czy demokratą, abym przypuszczał, że anioł wyjął je z kieszeni.

Zdziwiło go to, że najgłośniej piorunował właśnie ten, który był dla niego najbardziej uprzejmy.

Nie chcąc przedłużać sporu, nałożył czapkę i wyszedł.

Przed kościołem św. Antoniego spotkał się z panią Magdaleną, która właśnie wracała z targu, a tuż obok niej pachołek na ręcznym wózku wiózł worki z krupami.

Przywitał ją uprzejmie, ale ze smutną miną, bo nie mógł ukryć tego, że strata, którą poniósł, sprawiała mu wielką przykrość.

— A dokądże to Pan Bóg tak wcześniej prowadzi?—Spytała.

— Nie wiem... mam zmartwienie... chcę się przejść trochę.

Pani Magdalena że współczuciem spojrzała na niego.

— Cóż się tam stało? Zmartwienie? Cóż tam narobili te łobuzy?

— Ot, nie warto mówić.

— Może się przecież złe da naprawić?

— Co przepadło, to przepadło— wymknęło mu się.

Pani Magdalena w dłonie klasnęła.

— No, to już wiem, o co chodzi... Okradli pana pewnie, co? Bożeńku mój miły! Nic dziwnego... toż to zbieranina... jeden idzie do wojska, aby się bić, a drugi, aby się lampartować. Zawiadomić policję...

— Poco? Strata się nie znajdzie,

Cias. Chargeurs Reunis & Sud Atlantique

Podróże z komfortem na nowoczesnych statkach transatlantyckich

MASSILIA — FORMOSE — LIPARI — BELLE-ISLE—GROIX — KERGUELEM

Szybkie podróże co tydzień, pomiędzy Europą, Brazylią i Argentyną.

Statki zatrzymują się w portach: Havre—Bordeaux—Lizboa—Rio de Janeiro—Santos—Montevideo i Buenos Aires.

Wszelkich informacji udziela się w Ajencji:

Rua Barão do Rio Branco nr. 209, Curitiba.

DR. — ADWOKAT

Antoni Firakowski

Specjalizacja w sprawach robotniczych. Naturalizacje i inwentarze. Sprawy cywilne i handlowe.

Biuro: **Av. Silva Jardim 1212 róg 24 de Maio**.

TERRITORIO DO ACRE
CAPITAL
RIO BRANCO

SUPERFICIE: 148.027 km2.

POPULAÇÃO: 115.451 habitantes.

PRODUCÇÃO: Borracha, castanha, fructos oleaginosos, farinha, milho, pecuaria.

Underberg 90 annos de exito mundial

...Assim falou seu Tonico **Underberg**

Na luta com a Natureza, desbastando as mattas, você, valente acreano, não deve dispensar UNDERBERG o aperitivo estomacal, que além de revigorar o organismo, evitando doenças, é excellente para combater as perturbações da digestão.

Um calice por dia dá saude e alegria.

LICYTACJA SĄDOWA

odbędzie się dnia 31 października, o 2-giej godzinie przy Avenida Batel, 1448, w Kurytybie. Będzie wystawiony dom murowany na sprzedaż, przy Rua Paula Gomes nr. 279, z placem 20 x 15. Daje się 20 % zadatku na zakupiony dom. **Licytator FRANKLIN SOARES** a likwidator Albano Boutin & Cia. Właścicielem domu był p. Ataliba Silva & Cia.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych. — Leczy żylaki, rany na nogach bez operacji. Kons. Nad apteką, Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 – 12 i od 4 – 6. — Tel. 8 – 7 – 5. Rez. Commend. Araujo 970. Telefon 424.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »Ludzie«.

BIURO TECHNICZNE

J. FICIŃSKI

inż. cywilny

Jeżeli Sz. Pan będzie budował, lub odnawia swój dom, prosimy odwiedzić nasze biuro a nie będzie więcej żadnych kłopotów z konstrukcją.

Plany, kosztorysy, fiskalizacja oraz załatwianie wszelkich spraw związanych z budowlą.

Rua Mar. Floriano 50, Curityba, Telefon 1885

DR JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.

Przyjmuje w każdej chwili

Rua Emiliano Perneta Nr. 670. CURITIBA

Są do sprzedania loty w Kurytybie na spłatę roczną od trzech tysięcy milreisów w górę. Informacy udziela się przy Praça Garibaldi 46, od 11 i pół po 12 i pół.

Przeciw reumatyzmowi, kolkom, zwichnięciu członków, oraz wszelkim bólom jest tylko lekarstwo

Pain – expeller

proś zawsze o prawdziwą markę z LABORATORIUM CHEMICZNEGO

FERNANDO BOETTGER, Brusque, Santa Catarina

Do nabycia we wszystkich Drogerjach i Aptekach.

Przedstawiciel na Paranę:

J. GEISLER — Curitiba — Rua Conselheiro Barradas nr. 1399

Francuzi o przyczynach rozbicia armii polskiej

Na podstawie komunikatów i sprawozdań korespondentów we Francji zdołano poznać przyczyny, które doprowadziły do rozbicia armii polskiej. Przedewszystkiem—we Francji uznaje się bez zastrzeżeń męstwo oficerów i żołnierzy polskich. Przed rozpoczęciem wojny, w Berlinie mówiono, że niemieckie wojska zmiażdżą Polskę w przeciągu 15 dni. Jednak niemcy potrzebowali pomocy Stalina, aby Polskę zawojować w przeciągu 30 dni. Gdyby nie inwazja bolszewicka, to polacy bronili by się kilka miesięcy, gdyż ich wojska stawiały zdecydowany opór niemcom i ponadto, niemcy zaczęli już odczuwać brak benzyny, co unieruchomiało ich dywizje zmotoryzowane.

Trzeba przyznać, że polski sztab generalny mógł przewidzieć inwazję bolszewicką, którą oznajmił zresztą dnia 15 sierpnia przedstawiciel niemieckiego min. spraw zagranicznych. Polska nie miała dobrego wywiadu i sztab generalny w Warszawie nie był dobrze poinformowany o projektowanej taktyce niemców, nie wiedział, że silne oddziały zmotoryzowane wroga znajdowały się tak w Prusach Wschodnich, jak i w Słowacji.

Siły te pozwoliły niemcom dokonać manewru oskrzydlającego aż do Bugu gdzie znajdował się ostatni bastjon strategiczny Polski.

Tymczasem wywiad niemiecki działał w Polsce nader sprawnie. Szpiedzy donosili o każdym ruchu wojsk polskich, a nawet o wizytach dyplomatów w Warszawie.

Militarna tradycja polaków, oparta na brawurze piechoty i nadzwyczajnych cnotach rycerskich, jakby pogardzała okopami i fortecami. Wojska polskie, przecinane zagonami kolumn zmotoryzowanych, straciły wreszcie kontakt ze sztabem generalnym i rządem. Poszczególne odziały armii broniły się zawzięcie tam, gdzie znalazły większe zapasy żywności i amunicji. Zdołały one w ostatnich dwóch tygoniach września zniweczyć plany niemieckie, jakkolwiek walczyły w nader trudnych warunkach, jakkolwiek opierały się jedynie na swym patriotyźmie i niezłomnej woli przetrwania nieszczęścia Ojczyzny.

Świadczy to, że zgoła inaczej potoczyła by się obrona Polski, gdyby polskie metody wojowania nie byly by się opóźniły o 25 lat — w stosunku do metod niemieckich.

Listy Czytelników »Ludu«

Ypiranga, São Paulo, 11 października 1939 roku.

Szanowna Redakcjo »Ludu«!

Bardzo dziękuję za nadesłanie mi Kalendarza »Ludu«, na rok 1940. Kalendarz jest obfity w pożyteczne wskazówki dla gospodarzy, dla rolników, dla młodzieży i dla wszystkich dobrej woli. Każda strona Kalendarza jest zajmująca; zawiera różne wiadomości, historyjki i humorystykę. Życzył bym, aby każdy rodak, każdy ojciec rodziny sprowadził go sobie, bo sprawi wielką przyjemność całemu swemu domowemu otoczeniu. Jeżeli rodzice chcą sprawić swym dzieciom piękną gwiazdkę, na Wigilię Bożego Narodzenia, Kalendarz »Ludu« jest, przy tej okazji, najlepszym darem. Jeżeli chce się obchodzić z przyjemnością dzień narodzin, imienin krewnych, sąsiadów, znajomych, Kalendarz »Ludu« mógł by być, w ten dzień, najlepszym prezentem. Niech ten Kalendarz będzie, w każdej polskiej chacie, przyjacielem, radcą, rozrywką dla każdego, w wolnych chwilach. Czytelnik dużo skorzysta, dużo się dowie i nauczy, a przytym pamiętajmy wszyscy, że to Kalendarz nasz, że to swojski, a co nasze to nam drogie, cenne i święte.

Dziękując za Kalendarz, dziękuję również za regularne przysyłanie mi gazety »Ludu«. Pismo zajmujące pełne dobrych i potrzebnych wiadomości. O gdybym mógł wdrapać się na najwyższą górę, w tej wielkiej Brazylii, krzyczał bym na cały głos, i tak donośnie, aby mnie każdy rodak mógł doraźnie słyszeć.

Rodaku, gdzie tylko się znajdujesz i pracujesz, czytaj: »Lud«—pismo pouczające i dla wszystkich potrzebne, pismo głęboko religijne, godne poszanowania i szczerej pochwały. Jeżeli nie abonujesz »Ludu«, zamów go sobie jak najprędzej; nie wiesz jak sobie poradzić? Udaj się do Rodaka, co abonuje »Lud«, a on ci poradzi, ci dopomoże i ulży. Poradź się księdza proboszcza, choćby i obcego, a on ci dopomoże. Jeżeli zawsze nam była potrzebna gazeta polska, dziś ta potrzeba jest obowiązkowa, sumienna, aby ratować naszego ducha, naszej ślicznej mowy, naszego bogatego języka. Dziś, kiedy nasza droga Ojczyzna cierpi, i wilki sąsiedzkie ostrzą sobie zęby na nią, musimy dokładnie wiedzieć, co się tam dzieje, a te wiadomości nam daje: »Lud«. Drogi Rodaku, zapisz sobie »Lud«—nie żałuj kilka milrejów, bo te z wielkim procentem ci będą zwrócone, przez czytanie i oświatę, których »Lud« ci będzie udzielał.

Z owej wysokiej góry, jeszcze chciałbym kilka słów przemówić do stałych abonentów »Ludu«. Rozszerzajcie »Lud«, o ile możecie; niech każdy z Was zjedna nowych abonentów, niech ulży tym, co mają jakie trudności; w razie potrzeby, niech na wasze imię będą zapisani ci, co mieszkają po górach, lasach i zdala od kolonii, od poczty, a wam będzie łatwiej dostarczyć, przy pierwszej okazji, właścicielowi—»Lud«. Bądźcie apostołami oświaty, przyczyńcie się, by »Lud« był czytany, abonowany przez wszystkich naszych Rodaków, niech nikt nam nie wydrze naszej wiary, nie plami naszej narodowości, niech gazeta »Lud« nas podtrzymuje, uświadamia w religii i w życiu przykładnym i moralnym. Jeszcze jedno słówko do stałych i wiernych abonentów »Ludu«. Zachowujcie oszczędnie wszystkie numery »Ludu«, aby w końcu roku mieć piękny zbiór i pełny rocznik, który każdej chwili może być przeczytany z wielką korzyścią, a przytym młodzież będzie czerpać wiele pożytecznych wiadomości, i ćwiczyć się w polskiej i czystej mowie, której nam nigdy nie wolno zapomnieć.

Pozdrawiam wszystkich Rodaków w Brazylii, życząc każdemu pomyślnego zakończenia starego roku i szczęśliwego początku nowego roku. Winszuję Szanownej Redakcji »Ludu«, za tak wspaniałe wydawnictwa jakiemi są: pismo »Lud« i Kalendarz.

Ks. Stanisław Tycner—Salezjanin.

Przyp. Redakcji: Przewielebnemu Ks. Stanisławowi Tycnerowi, dziękujemy gorąco, za tak serdeczne i życzliwe słowa, skierowane do nas i do Czytelników »Ludu«.

Do Szan Pana Redaktora „Ludu" w Kurytybie.

Fluviopolis, 10—10—39

Szanowny Panie!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w swem poczytnym piśmie następującej wiadomości, która świadczy, jak dalece leży kolonii na sercu los braci za oceanem, w dalekiej, a tak bliskiej sercu Polsce.

Z inicjatywy p. Bolesława Oślickiego, przy szczerej współpracy kilku obywateli z Rio Claro, został tu zawiązany oddział „Czerwonego Krzyża", który rozpoczął zbiórkę na ofiary wojny w Polsce (Para as vitimas da guerra na Polonia).

Do zarządu weszli następujący pp.: Bolesław Ośicki jako prezes, Ignacy Tyski jako sekretarz, João de Lima jako skarbnik. Wszyscy członkowie zarządu są brazylianinami i ludźmi szeroko popularnymi.

W razie powstania w Kurytybie Komitetu „Czerwonego Krzyża" na Stan Parana oddział rioklareński nie zawodnie podporządkuje mu się; obecnie podlega „Czerwonemu Krzyżowi" w Rio de Janeiro, który zbiera na ofiary wojny w Polsce, o czym dowiedzieliśmy się z pism.

Z końcem każdego miesiąca oddział rioklareński będzie podawał do prasy szczegółowy przebieg zbiórki.

Z szacunkiem i poważaniem

Władysław Hryńcz.

AIR FRANCE

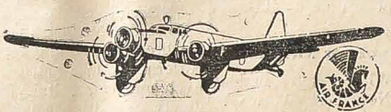

Niniejszym zawiadamiamy naszą Szanowną Klentelę jak również publiczność, że korespondencja i przesyłka pocztą lotniczą odbywać się będzie nadal normalnie:

1) Do wszystkich państw Europy, z wyjątkiem Niemiec i Polski, jak również do Afryki, Azji Australii, oraz do Uruguayu' Argentyny, Chile. Perú i Boliwii, transport będzie się odbywać całkowicie, w 100 procentach, samolotami.

2) Do Niemiec i do Polski poczta lotnicza uskuteczniana będzie naszymi aeroplanami tylko do Francji, a z Francji przesyłki i korespondencja skierowane będą okólną drogą za pośrednictwem państw neutralnych, jak: Belgia Holandia, Szwajcaria, Włochy i t. p. (pocztą lotniczą szybko i z gwarancją).

Bliższych informacyj udziela się w naszej Agencji, przy Rua Quinze de Novembro 622 w Kurytybie.

Za AIR FRANCE S/A René Barreau

AGENT HANDLOWY

MAŁE SEMINARIUM

Księży Misjonarzy w Kurytybie.

Podaje się do wiadomości zainteresowanym, iż przyjmuje się już zgłoszenia do Seminarium na rok 1940. Mogą być przyjęci chłopcy w wieku od 11 do 15 lat — i tylko ci, którzy chcą poświęcić się w przyszłości stanowi duchownemu.

Po szczegółowe informacje i warunki należy się zwrócić do Ks. Dyrektora Seminarium.

Zgłoszenia można nadsyłać tylko do 1-go grudnia.

Adres: Padre Diretor do Seminario Menor de São Vicente de Paulo.

Curitiba—Caixa post. 155, Av. Dr. Jaime Reis, 583—Paraná.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podajemy Sz. Klientom i odbiorcom do wiadomości, że otworzyliśmy we własnym gmachu skład najrozmaitszych materiałów kaszmirowych i brimowych, tak krajowych, jak i zagranicznych, sprowadzanych wprost z najlepszych fabryk, jak również wkładek do ubrań dla krawców, które sprzedajemy po cenach bardzo niskich.

EMPORIO DE CASEMIRAS

Praça Generoso Marques 137 — Curitiba.

Wysyłamy prospekty dla kupców i krawców.

Ś. † P.

Anastazja Czarnecka

po ciężkiej chorobie, zaopatrzona Ostatnimi Św. Sakramentami, zmarła dnia 6 października b. r. w Orleansie.

Wszystkim tym, którzy odwiedzali naszą matkę i babkę, w czasie jej choroby, nieśli nam słowa pociechy oraz odprowadzili zwłoki zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Zasmucona Rodzina.

Poszukują

siostry brata swego JANA RYBUSIEWICZA, lat 45, syna Józefa i Katarzyny Rybusiewiczów. Ostatnio bawił w okolicach Teixeira Soares. Ktoby wiedział o jego pobycie, niech doniesie miejscowemu księdzu proboszczowi w Rio Claro. Rozchodzi się o sporządzenie inwentarlo.

Potrzeba zaraz służącej

Informacje przy ul. Saldanha Marinho 593

Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.

Specjalność: Wyrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuł i innych komplikacyj jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE.

Godziny przyjęć: od 8—12 i od 1—6.

Rua Saldanha Marinho 593. Curityba.

ELIXIR 914

używając go zauważasiępo kilkudniach:

1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2) Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących i t. p.

3) Zniknięcie zupełne **Reumatyzmu**, bólów w kościach i bólu głowy.

4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5) Żołądek i kiszki będą wdoskonałym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje żołądka i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, nadzieć specjalistów w chorobach oczu i żołądkowych na tle syfilitycznym.

Elixir 914 w flaszeczce o zdwojonej wielkości 20 proc. zniżki.

Spieszmy z pomocą ofiarom wojny -- naszym rodakom w Polsce.

Trochę cierpliwości

Czekajmy na koniec wojny w spokoju i ofiarności

I nastąpiła katastrofa—przeciągnięto przez ziemie polskie linię wpływów hitlerowsko - bolszewickich. Nagle—jak grom z jasnego nieba. Nikt się tego nie spodziewał. Każdy wierzył w prawdziwość tych hucznych zapewnień, co karmiły dumę narodową. Dziś zawiedziony, chce upaść na duchu, a swój żal usiłuje zagłuszyć ostrą, niejednokrotnie

krzywdzącą krytyką.

Niestety, to nie jest wcale na miejscu. To wcale sprawie nie pomoże, lecz—i to zcałą pewnością—tylko szkodzi. Nie upadać na duchu, nie tracić nadziei, rozgrywka jeszcze nie zakończona. Nie zatruwać siebie oparami czarnych myśli, a drugich kwasem nieuzasadnionych posądzeń.

Na osądzenie znanych nam niby wypadków—JESZCZE CZAS, bo ich właściwie nie znamy. Zostawmy to na później i to jeszcze innym — powołanym głowom. Wszak to jeszcze nie koniec wojny. Po wiedziałbym, to jeszcze nie koniec początku tych nieszczęść i niespodzianek, jakie każda burza niesie. Zresztą zabraknie nam dni i ziemi, aby się dowiedzieć, dlaczego sprawa Polski wzięła w obecnej wojnie taki obrót i toczy się tak smutno. Wiem jednak tyle, że złoto nabiera swej wartości dopiero w ogniu, w którym traci wszystkie niepotrzebne dodatki. Tak i Polska wyjdzie z tylu ofiar i doświadczeń zwycięsko i potężniejsza. Co tam....

Polska jeszcze nie zginęła.

Hitler bowiem, choć z bolszewikiem, jeszcze nie pokonał zupełnie żołnierza polskiego. Dnia 11 b.m. nadał Berlin komunikat wojskowy, że wojsko zbliża się powoli, (czyli ciężko) do Bugu. Jeszcze nie opanowano poszczególnych lasów i domów. Nawet nie pokuszono się o zawiadomienie świata, jakoby już Polski nie było.

Bo też żaden ludzki rząd nie uzna ani nie pochwali tej zbrodni. Stworzyli sobie tam jakąś linię demarkacyjną. Jest ona tylko tymczasowa, chwilowa, papierowa. To znaczy, o takiej wartości, jak wszystkie historyczne mowy i zapewnienia niepoprawnego «Fuehrera».

A że jest takim, dowodem jego

ostatnie mowy.

Dnia 6-go bm. chciał pono przekonać świat o swej rzetelnej woli rychłego pokoju, który sam złamał. Nie szło mu to ani z miejsca. Gadał, żeby gadać, a nikogo nie przekonać. Trzy dni później znów zanieczyszczał fale radiowe. Tym razem rzekł bez ogródek: Hitleryzm to prąd wojenny, na podeptaniu innych oparty, co nie da za wygrane, dopóki nie dopnie swych i najmniejszych celów.

Wszyscy o tym wiemy. I bez tego ogłupiania się i zaprzeczania tego co się wczoraj głosiło. Rozumie te złowrogie plany Francja doskonale i zapewnia, iż nie schowa szabli, dopóki nie zmiecie z powierzchni świata tej brunatnej dżumy. To jest

słowo żołnierza francuskiego,

które swoje znaczy. To prawda, ale nas cholera bierze, że to tak długo trwa i powoli idzie—słyszę serc wołanie. Też prawda jak i to, iż się na polityce nie znam, ani na prowadzeniu wojny. Mam jednak wrażenie, że p. Gamelin wie co robi, że idzie pewnym a twardym krokiem naprzód, że jest z dniem każdym bliżej zwycięstwa dobrej sprawy—a pogromu hitlerowskiej zmory.

Również przypuszczam, że we Francji znajdzie się znów jaki «Stary tygrys», w rodzaju p. Clemenceau, ale i w Anglii chyba nikt nie pójdzie śladami fałszywego Loyd Georg'a. Czekają tego

Sami Niemcy,

co nie chorują na brunatną ślepotę. Tu i tam słyszę złowrogą niepewność: Przeżyłem wojnę światową i z lękiem patrzę na obecne wyczyny. Dzisiejszym Niemcom daleko do ówczesnych. Wtedy powodziło się nam lepiej, a skończyło tak marnie. Albo taki głos: Wyrosłem na kulturze niemieckiej, więc przykro mi, gdy w niedalekiej przyszłości widzę smutną klęskę mego narodu. Lub: całym sercem pragnę potęgi i zwycięstwa Niemiec. Niestety, brunatna zgraja stoi nam na przeszkodzie i wiedzie nas do upodlenia i wstydu.

Ja podzielam te myśli. Potrzeba, by wszyscy byli takiego zdania:

Czyli górą nasi!

Nie myśleć na czarno, nie łamać rąk, naprzód wiara! Choć ojczyzna zniszczona i osłabiona brunatno - czerwoną cholerą, jeszcze nie zginęła, póki żyje polski duch, póki panuje polska myśl, póki w żyłach polska krew!

W kraju i na obczyźnie. Rozumie się. Wszyscy mamy stanąć u boku braci, co życie łożą dla dobra słusznej sprawy, dla zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości. Wszyscy do szeregów i walki z brunatno-czerwoną gruźlicą społeczeństw, ale tak, jak nas pouczył p. Minister T. Skowroński: Prawdą i posłuszeństwem, cicho a wytrwale, rozumnie a mężnie. Wszyscy do apelu całym sercem i pełną dłonią, w przekonaniu obowiązku a z wiarą w zwycięstwo. Wszyscy zwarci i pewni swego, niezłamani na duchu, nie wyczerpani w ofiarności. Tylko w

ten sposób przyczynimy się

wydatnie do uleczenia ludzkości z wrzodu hitlerowskiego. Tymczasem—znam «patriotów», co po kapuerach chcieliby przelewać krew niemiecką, a nie zamówią sobie rzetelnej gazety, jak na Fundusz Ofiar Wojny dali z wielkim trudem i drżącą ręką aż 2$000, mogąc złożyć bez większego uszczerbu i 200$000.

Przelewanie krwi niewinnej jest zbrodnią kategorii hitlerowskiej. Tak samo jak ciemnota czy inne owoce skąpstwa. My czekajmy ostatecznego wyniku w spokoju i ofiarności, ale pewni swego.

Jeśli jednak ktoś na gorąco kuty, że ogrom zranionego uczucia patriotycznego odbiera panowanie rozumu, niech pomni, że jesteśmy w Brazylii, gdzie zasadą życiową jest

pacjencja.

I jeszcze raz pacjencja, potrafi nawet dzikie lasy dziewicze—w urodzajne łany zamieniać.

Gdyby i tej nie starczyło, przypominam: Polska tylko spokojem i zimną krwią wyszła zwycięstwo z wojny nerwów, jak Hitler z braku opanowania utopił się w bolszewiźmie. Wreszcie—obecną wojnę prowadzi zimny i obojętny Anglik. Obojętny i powolny, choćby więc przegrał wszystkie bitwy, wygrywa — dzięki swej naturze ostatnią, decydującą. J. Wicher.

Rząd Polski w mieście Angers

Paryż, 17 — Prezydent R. P. Władysław Raczkiewicz oraz rząd polski wraz premierem generałem Sikorskim, zainstalował się w mieście Angers; miasto to jest stolicą departamentu Maine et Loire i leży w południowo-zachodniej Francji, a odległe jest od Paryża o 308 kilometrów w kierunku zachodnim. Angerse, jest bardzo ważnym węzłem kolejowym, a ponadto leży nad spławną wielką rzeką Loarą. Jest to stare, historyczne i piękne miasto, pełne wspomnień historycznych i zabytków sztuki, posiada wspaniałą katedrę, ratusz oraz uniwersytet liczy około 100.000 mieszkańców. Miasto Angers było kiedyś stolicą silnego rodu królewskiego Anjou, które dało wielu królów Francji, a także i jednego Polsce, a mianowicie Henryka Walezjusza. W XVI wieku stosunki rodu Anjou z wielkimi rodzinami polskimi były bardzo zażyłe.

PADEREWSKI ZAPROSZONY DO RZĄDU POLSKIEGO,

Z Paryża donoszą, że premier generał Sikorski, w imieniu rządu polskiego, zwrócił się do Ignacego Paderewskiego, prosząc go, by zechciał wziąć udział w rządzie polskim. Mistrz Paderewski natychmiast odpowiedział, iż ofiaruje swe usługi, dodając że: «jest moim gorącym pragnieniem służyć naszemu pełnemu chwały, lecz nieszczęsnemu krajowi». Naród Polski coraz więcej się jednoczy.

WALKI W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

Prasowa Agencja »Havasa« podaje wiadomość, nadesłaną z Moskwy, że w lasach słynnej Puszczy Białowieskiej w Polsce, toczą się nadal walki pomiędzy wojskami sowieckimi i polskim. Oddziały polskie kryją się w trudno dostępnych lasach i raz po raz napadają na wojska sowieckie, które okupowały ziemie polskie. Sowieckie samoloty usiłowały wykryć kryjówki oddziałów polskich, jednakże w skutek gęstych lasów ich próby okazały się daremne.

Arcybiskup Szeptycki pod strażą sowiecką

Rioski dziennik »Jornal de Commercio« donosi, że, według nadesłanych wiadomości z Rzymu, ks. arcybiskup Szeptycki, znany przywódca ruchu ukraińskiego, znajduje się we Lwowie pod strażą policji sowieckiej. Ks. arcybiskup Szeptycki, który, jak wiadomo, jest obrządku grecko-katolickiego, liczy 79 lat i jest sparaliżowany na obie nogi. Mimo to, Sowiety pilnie go strzegą.

Daremne zabiegi o pokój

Konferencja królów.

Duńskie dzienniki głoszą, że państwa skandynawskie mają zorganizować w tym tygodniu konferencję, na której, prócz królów tych państw, prawdopodobnie będą obecni i ministrowie spraw zagranicznych. Według tych wiadomości, królowie Szwecji, Norwegii, i Danii już porozumieli się w sprawie tej konferencji, na której będzie omawiana sytuacja tych państw—w obliczu wojny europejskiej.

Rozczarowanie w Niemczech.

Robert White, korespondent dziennika «New York World» w Berlinie, nadesłał następujące swe wrażenia, odnośnie do mowy Chamberlaina. Berlińczycy więcej przejęli się mową Chamberlaina, niż wygłoszoną przedtem mową Hitlera. Niemieckie sny o błyskawicznej wojnie i kolonizacji Polski przez element germański, oraz powstrzymanie parcia Rosji na zachód, rozpierzchły się zupełnie. Naród niemiecki przewiduje już 3 albo 4-letnią wojnę o głodzie i chłodzie.

Anglicy pilnują swego zaopatrzenia.

Według dziennika «Daily Express» anglicy posiadają na kontynencie swoje własne składy amunicji i żywności, szpitale polowe etc. Zorganizowali również drogi komunikacyjne własne, na terytorium francuskim, po których funkcjonują tylko wozy zmotoryzowane.

Pomnik niemieckiego barbarzyństwa.

Komisja nazistowska zwiedziła ostatnio Warszawę. Przyglądając się swojemu dziełu, naziści sami się zdumieli okropnym widokiem zniszczenia. Komisja doszła do wniosku, że łatwiej byłoby wybudować nową Warszawę, chociażby mniejszą, w innym miejscu, niż odbudowywać miasto na ruinach. Korespondent z «Daily Telegraph» utrzymuje, iż należy pójść za radą współpracowników Hitlera i wybudować nową Warszawę, stara zaś zostanie jako pomnik niemieckiego barbarzyństwa.

Co pisze prasa portugalska.

Jeden z dzienników portugalskich «A Voz», komentując mowę ministra Chamberlaina, pisze, iż pokojowe propozycje Hitlera, przedstawione pierwszemu ministrowi Anglii, są tak ułożone, by, to co hitlerowcy zagarnęli—pozostało w ich ręku. Odnosząc się do wojny, dziennik zaznacza, że będzie ona zawsze pewną dla tych, którzy mają czyste ręce.

Nikt nie ufa Hitlerowi.

Dziennik »N. York Times« pisze, iż wbrew wszelkim oczekiwaniom Hitlera, żadne z państw neutralnych nie chciało przyjąć pośrednictwa zgody między Hitlerem a państwami sprzymierzonymi. Niepewne pokojowe propozycje Hitlera nikt nie może brać na serio. Żadne z państw neutralnych nie ma zamiaru sparzyć się w ogniu, który Hitler rozniecił.

Angielski krążownik w Rio de Janeiro.

Dnia 10-go b. m. zawinął do portu rioskiego angielski krążownik »Ajax«, który należy do patroli angielskich okrętów wojennych na Atlantyku. Okręt brytyjski zawinął do Rio, by zaopatrzyć się w materiał napędowy; pobyt okrętu może potrwać najwyżej 24 godzin, zgodnie z naszym prawem o neutralności. Marynarzom pozwolono wyjść na ląd; wszyscy oni nosili hełmy wojenne a nie, jak zwykle w czasach pokojowych, klasyczne czapki. Na żadnym z hełmów nie widniało nazwisko krążownika angielskiego.

Bezowocne bombardowanie.

Duńskie pismo »Politikien«, komentując ostatnią bitwę, stoczoną między samolotami niemieckimi i angielskimi okrętami wojennymi, nadmienia: »Wnioskując z ostatnich ataków niemieckich samolotów na angielskie okręty wojenne, można się przekonać, że nie mogą one nic morskim olbrzymom zaszkodzić. Samolot nie może zrzucać bomb z małej wysokości, gdyż działa przeciw-lotnicze natychmiast go strącą. Bomby zrzucane z wysokości 1500 metrów tylko przypadkiem mogą trafić w okręt. Niemcy bombardowali angielskie okręty wojenne, na morzu północnym, przeszło pięć godzin i nie dosięgli ani jednego statku, mimo największych wysiłków. Stracili tylko przytym kilka aparatów.

Kilka dni spokoju—a potem błyskawiczny atak.

Holenderski dziennik »Die Maasbode«, pisze: »Po mowie ministra Chamberlaina, Hitler stracił wszelką nadzieję osiągnięcia tak teraz przez niemców upragnionego pokoju. Hitler przygotowuje zatym jakiś atak, wie on dobrze natomiast, że francuzi i anglicy pilnują się dobrze. Dlatego też zaczeka on kilka dni, by odwrócić uwagę przeciwników i pewnej nocy zupełnie niespodziewanie wyda rozkaz swym eskadrom lotniczym, by zbombardowały Paryż i Londyn. Alianci jednak nie śpią i Hitlera może spotkać bardzo niemiły zawód«.

Z ostatniej chwili

— Poseł Brazylii przy rządzie polskim, minister Joaquim Eulalio de Nascimento, po spędzeniu wakacyj w Atenach, udał się do Francji, by nadal wykonywać funkcje posła Brazylii przy rządzie polskim.

— Do Londynu przybyły trzy polskie kontr-torpedowce. Będą one nadal operować na morzu łącznie z marynarką angielską i francuską — przeciw marynarce niemieckiej.

— Szef nazistów w Gdańsku, Forster, w ostatniej swej mowie nawoływał niemców, by tępili wszystkich Polaków i żydów.

— Delegacja nazistów z Finlandii udała się do Berlina, by prosić rząd niemiecki o pomoc przeciw uroszczeniom sowietów. Delegacja nazistowska jednak nie została przyjęta ani przez Hitlera, ani też nawet przez ministra Ribbentroppa. Przywódcy nazistowskich Niemiec czują się bezsilni wobec Bolszewików, z którymi tak niebacznie się sprzymierzyli.

— Były głównodowodzący wojskami niemieckimi, generał von Blomberg został uwięziony przez władze niemieckie i osadzony w twierdzy w mieście Gratz. Powodem uwięzienia tak wysokiej osobistości wojskowej miało być to, że gen. Blomberg miał się wyrazić, iż Hitler nie zna się na sprawach wojskowych.

— Z Londynu donoszą, że dowództwo angielskie z oburzeniem prostuje zuchwałe wieści, jakie szerzy niemiecka propaganda, mianowicie, że Polacy używali gazów, wytworzonych przez Wielką Brytanię. Wszyscy wiedzą, że nikt inny tylko Niemcy są zawsze skorzy do takich rzeczy. Przekonano się o tym w czasie ostatniej wojny światowej, w której Niemcy użyli poraz pierwszy gazów trujących—dokładnie: 25-go kwietnia 1915 roku.

—Jeden z dzienników paryskich podał wiadomość, że Warszawę prawie wykreślano z mapy.—80 proc. leży w ruinach. Trupy zapełniają ulice. Rannych jest 280 tysięcy osób. W mieście króluje czarna śmierć— cholera. Piękne dzieło barbarzyństwa niemieckiego.

— Według wiadomości z Paryża, Hitler przedłoży aliantom nowy plan pokoju w ośmiu punktach. Obecnie— zwołał »Fuehrer« naradę wojenną, aby owe punkty omówić. Propozycje będą przedłożone Anglii i Francji za pośrednictwem państw skandynawskich, w których działalność podkłada się wielkie nadzieje.

— „Paris Soir" pisze z Paryża że były ambasador Polski w Berlinie, Józef Lipski, wstąpił do wojska polskiego, formującego się we Francji.

Rumuńska gazeta »Curentul» podaje, że Sowiety sprawiły Węgrom wielkie zmartwienie. Bolszewicy, zająwszy wschodnią część Polski, żądają od Węgrów Rusi Podkarpackiej, którą Węgry zajęły w marcu—bieżącego roku. Węgrzy zdecydowani są bronić całości swych granic.

— Do Kowna przybył prezydent miasta Warszawy i nieustraszonyjej obrońca major Starzyński.

— Do Paryża przybył generał Sosnkowski, który wraz 300 towarzyszami przedarł się przez granicę sowiecko—węgierską, a następnie—przez Jugosławię i Szwajcarię—udał się do Francji.

— Z Paryża donoszą, że wojsko polskie, zorganizowane we Francji zajęło pozycje na linii Maginot.

— Belgijscy rzeczoznawcy wojskowi wyrażają przekonanie, że żołnierz francuski i jego ekwipunek jest najlepszy w świecie. Także i lotnictwo francuskie przewyższa lotnictwo niemieckie.

— Z Watykanu donoszą, że zapowiedziany na wrzesień Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, w przyszłym roku w Nicei (Francja) nie odbędzie się, z powodu wybuchu wojny.